Rok IV. Nr. 64 (813) Wilno, Sobota 19 marca 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.— nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dnie świąteczne i zamiejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Dzień uroczysty.

Po wszystkie czasy, gdziekolwiek się zdarzało, że bohater narodowy, mąż stanu, polityk, społecznik czy człek świętobliwy stawali się coraz bardziej znani i popularni, coraz silniejszy wywierali wpływ na otoczenie, a nawet na epokę, w której żyli i działali, tam wszędzie i zawsze zachodził przedziwny zaiste stosunek zamiany wartości, pomiędzy wybitną osobistością, a wielbiącym ją tłumem. Tłum, zbiorowisko ludzkie, a mowa tu nie tylko o bezkrytycznych, t. zw. szarych masach, potrzebuje entuzjazmu. Łaknie i szuka możliwości wiary w widomy, konkretny objekt swych pragnień i nadziei. Gdy bywa zawiedzony, burzy się, mści i zrzuca z piedestału dopiero co czczone bóstwo, kamienuje równie dobrze wizerunki w ołtarzach, jak posągi na placach i żywych ludzi w mieszkaniach. I wnet szuka innych tematów uwielbień. Miarą zaś niepopularności jest brak zainteresowania, odosobnienie, niepamięć. Bywają ludzie niepospolici, którzy w takiem odosobnieniu kończą chwalebnie zaczęte życie i wegetują na procentach dawnej chwały, wyczerpani, lub pokłóceni z ludzkością, pozbawiając ją skarbu swego umysłu i serca.

Takiemi były, niestety, ostatnie lata życia Kościuszki, który po Maciejowicach nie odegrał już żadnej roli w życiu politycznem Polski i Litwy, nieufnie i krytycznie, zdala, odnosząc się do zdarzeń, które się koło niego przesuwały.

Antytezą takiego bezwładu czynu jest sędziwego Mickiewicza walka do ostatniego tchu. walka nietylko wajdeloty strojącego lutnię ku zagrzewaniu rodaków do boju, na pohybel wrogom, ale faktyczny trud pielgrzyma, trybuna ludu, płomiennego ducha, gorejącego w arce przymierza narodu, oczekującego w pielgrzymstwie ziemi obiecanej, ku której On dążył i prowadził. W ciszy i odosobnieniu laboratorjów uczonych, żyć mogą. tworzyć i pracować mędrcy tego świata, operujący formułami, które dopiero w rękach ludzi czynu, mogą zmienić stosunki społeczne i panoramę życia całych narodów zabarwić inaczej niż dotychczas.

Polityk jednak, mąż stanu, człowiek żywy, operujący najbardziej nieuchwytnemi atomami, najgroźniejszą piroksyliną: duszą ludzką, musi iść w miazgę skupienia tych psychik, tych tłumów, które chce za sobą pociągnąć i użyć je za skuteczne narzędzia swych celów.

I następuje cudowna zaiste transfuzja: miłość, ufność, zaciekawienie mas, działa na osobę ponad niemi stojącą jak ożywczy, magnetyzujący, wzmacniający prąd, nienazwanej dotąd elektryczności. Uczucia tłumu podnoszą wzwyż, deifikują, napełniają niezłomną wiarą w siebie, (co jest powodzenia warunkiem najprzedniejszym) wlewają jakby nowe soki, siły, myśli, nowe popędy w tego, w kogo tłum wierzy, w kogo wpatrzone magnetycznie oczy, przenikają tęsknotą i pragnieniem duszę Wodza narodowego, czy dobroczyńcę ludzkości.

Jego własne siły wyczerpałyby się o wiele prędzej, gdyż zwykle, istoty przeznaczone do rzeczy wielkich, skazane są na trującą walkę z małością, ale podtrzymują Go uczucia tłumów, którym przez swe czyny stał się tak bliski, (ponieważ każdy poił się niejako czynów wielkich rezultatem), tak własny, że każdy odczuwa półświadomą wspólnotę, zrośnięcie serdeczne z Człowiekiem, który na życie nasze ma wpływ. Ciągle i nieustannie, w napięciu energji zbiorowej, przez transmisję objawów czci i miłości, dopływa do wybitnego w narodzie Człowieka, nowa fala uczuć, przynosząca Mu, jak cudowna woda z legend ludowych, widzenie rzeczy zakrytych, nietykalność, odporną na fizyczne nawet niebezpieczeństwa, nieustraszoną potęgę ducha i poczucie konieczności czynu, zaczajonego w formie embryjonalnej w mgławicy myśli ogółu, a mogącej dojrzeć i wyłonić się tylko z potężnego umysłu, chłonącego niejako w sobie tamte inne, jak wielki zbiornik czy alembik aspiracji wszystkich.

Myśli wyrażone nasuwać się muszą chyba każdemu, ile razy rocznica czy inna okoliczność żywiej niż zwykle postawi przed oczy wyobraźni i pamięci Marszałka Piłsudskiego. W dziedzinie duchowych wpływów, zdobytych własną potęgą woli i uczucia, jest On przykładem najbardziej typowym. Zacząwszy od narzucania całemu narodowi, spodlałemu w niewoli, swojej „nieprzytomnej" idei wskrzeszenia Ojczyzny za pomocą siły zbrojnej, prawie samotny, garnący ku sobie małą garść ludzi, lecz bliskich i popierających Go z taką mocą entuzjazmu, że promieniowali na kraj cały, wzrasta, ku ogólnemu zdumieniu, coraz większą potęgę wpływów. Na oczach naszych odbywały się te cuda. I każdy, kto z bliska patrzał na coraz liczniejsze, coraz niższe, coraz ogólniejsze... pokłony ludzi i sfer doniedawna wrogich, musiał uznać, że największą potęgą w człowieku jest bezwzględna konsekwencja czynu. I czynu tego śmiałość. W Polsce bywa rozmaicie w epokach niebezpieczeństwa duchowego (epoka niewoli), lub materjalnego (wojna); bywa rzewnie i śpiewnie, modlitewnie i szaleńczo, bywa katońsko i judaszowsko, naraz i obok siebie, ale najrzadziej się zdarza, by ktoś był zimno, bezwzględnie odważny, z dumną wiarą w słuszność tego co robi.

A przecież tylko z takich pierwiastków rodzą się czyny wielkie, rzucające narody na nowe areny bytu, a ludzi wznoszące na wyżyny.

Dlatego, ten *najodważniejszy* u nas Człowiek, Józef Piłsudski, stojący nad swem społeczeństwem jak miłujący ojciec, jak sędzia bezwzględny, jak Wódz szczęśliwy i zuchwały, Ten, skupia wciąż, jak w soczewce koncentrującej, promienie uczuć całego narodu, który Jemu jednemu bez zastrzeżeń ufa.

Imię Jego, od Karpat do Bałtyku, od chat Polesia ku kopalniom śląskim, w cichych osiedlach i gorączkowych miastach, równie jest bliskie i drogie, a znaczy dla każdego: Bezpiecznie jest w Państwie... On czuwa.

Hel. Romer.



Program uroczystości ku czci Marszałka Piłsudskiego.

Sobota, 19-go marca.

Godzina 9-ta i pół: Uroczyste nabożeństwo w Bazylice, celebrowane przez J. E. księdza biskupa Michalkiewicza.
„ **1-sza:** Obchód dla dzieci w Sali Miejskiej.
„ **2-ga i pół:** Składanie życzeń na ręce p. Wojewody Wł. Raczkiewicza w Urzędzie Wojewódzkim.
„ **5-ta:** Akademja w sali kolumnowej uniwersytetu.
„ **8-ma:** Wieczór uroczysty „Reduty" w gmachu teatralnym na Pohulance.
„ **10-ta min. 15:** Raut w Domu Oficera Polskiego przy ul. Mickiewicza, urządzony staraniem Związku Strzeleckiego.

Niedziela 20-go marca.

„ **12-ta i pół:** Akademja Ludowa w Sali Miejskiej, zorganizowana przez Związek Strzelecki.

Związek Strzelecki przesyła życzenia Marszałkowi Piłsudskiemu.

Wczoraj w imieniu wileńskiego okręgu Związku Strzeleckiego wysłana została następująca depesza:

Marszałek Piłsudski Warszawa.

W imieniu strzelców okręgu wileńskiego składamy Ci, Panie Marszałku i Komendancie, w dniu Imienin najserdeczniejsze życzenia ziszczenia Twych zamierzeń ku chwale Ojczyzny, ku przywróceniu Wilnu jego dziejowego znaczenia. *Abramowicz Młodkowski.*

Raut Związku Strzeleckiego.

Dziś w sobotę 19 b. m. o godz. 10 min. 15 w salonach Domu Oficera Polskiego Związek Strzelecki organizuje doroczny raut ku czci Komendanta Józefa Piłsudskiego.

Osoby, które wypadkiem nie otrzymały zaproszeń, zechcą się zwrócić po nie do lokalu Związku Strzeleckiego (ul. Jagiellońska 3 parter) pomiędzy godziną 10-ą rano, a 4-ą po poł.

Kantończycy u wrót Szanghaju.

Przed upadkiem Nankinu.

SZANGHAJ, 18.III. (Pat). Upadek Nankinu oczekiwany jest z dnia na dzień. Charakterystycznem jest, że wojska szantungskie stawiają słaby tylko opór atakującej armji południowej.

W pochodzie swym na Nankin wojska południowe zajęły Wu-Kiang w odległości 25-ciu mil na południo-wschód od Nankinu.

W Szanghaju spokój.

LONDYN, 18.III. (Pat). Według wiadomości otrzymanych z Szanghaju, wojska kantońskie rozpoczęły skoncentrowany atak na Nankin uważany za klucz do opanowania Szanghaju.

Główne siły armji południowej uderzają na odcinku między Wu a jeziorem Tai-Hu. Mimo tych niesprawdzonych alarmujących wiadomości oraz teroru strajkowego, w Szanghaju panuje naogół spokój.

Strajk powszechny w Szanghaju.

LONDYN, 18.III. (Pat). **Z Szanghaju donoszą, że centralny związek robotniczy ogłosił odezwę, wzywającą do strajku powszechnego, który rozpocząć się ma w dniu jutrzejszym i trwać będzie aż do chwili wkroczenia do miasta wojsk kantońskich. Strajk ma charakter wyłącznie polityczny.**

Pod naciskiem Japonji.

LONDYN, 18.III. (Pat). United Press donosi, że na skutek protestu Japonji przeciwko koncentracji wojsk sowieckich nad granicą terytorjum podlegającego władzy Czang-Tso-Lina, wojska te zostały wycofane ku granicy Mongolji.

Sowiety a międzynarodowe konferencje.

BERLIN, 18. III. (Pat.) Moskiewski korespondent Lokal Anzeiger dowiaduje się od jednego z wybitnych dyplomatów sowieckich, że Rosja nie będzie przyjmowała zaproszeń na konferencje międzynarodowe dopóty, dopóki odbywać się one będą na obszarze Szwajcarji.

Gdyby konferencje te były zwołane gdzieindziej, to rząd sowiecki oceniać będzie sytuację zupełnie inaczej. Jest jednak wykluczonem, aby przyjął zaproszenie na konferencję do Bukaresztu lub Sofji. Gdyby miejsce obrad konferencji zostało wyznaczone w jakimś innym kraju, Rosja niewątpliwie rozważyłaby ewentualne zaproszenie. Korespondent wyraźnie zaznacza, że wspomniany dyplomata niewymieniony z nazwiska upoważnił go do ogłoszenia tego oświadczenia.

Rząd sowiecki nosi się również z zamiarem wzięcia udziału w konferencji rozbrojeniowej. Na wypadek swego przyszłego udziału w tej konferencji, rząd sowiecki już teraz zastrzega sobie prawo do zupełnie nowego sformułowania sprawy rozbrojeniowej, które nastąpi jednak dopiero wówczas, gdyby dotychczasowe wysiłki innych stron w tym kierunku okazały się niewystarczającemi. Korespondent podkreśla wreszcie, że oświadczenie wspomnianego dyplomaty nie dowodzi bynajmniej, aby rząd sowiecki zmienił zasadniczo swoje dotychczasowe stanowisko wobec Ligi Narodów.

Zmiana ustawy o związkach zawodowych w Anglji.

LONDYN, 18.III. (Pat). Po dłuższych naradach wypracowano wreszcie projekt rządowy w sprawie zmiany ustawy o związkach zawodowych.

Projekt ten, który w najbliższym czasie złożony będzie parlamentowi, zakazuje strajku generalnego jako aktu nielegalnego, ustawiania posterunków strajkowych i pobierania na rzecz stowarzyszeń przymusowych opłat od członków związków zawodowych.

Związkom urzędniczym i pracownikom państwowym niewolno będzie przyłączać się do organizacyj zawodowych o zabarwieniu politycznem.

Tajny układ bułgarsko-włoski.

PARYŻ, 18.III. (Pat). Le Matin przedrukowuje wiadomość podaną przez dziennik białogrodzki Politika, że pomiedzy Bułgarją i Włochami toczą się rokowania o zawarcie tajnego traktatu.

Z ZAGRANICY:

Międzynarodowa konferencja radjowa.

WIEDEŃ. 18. III. (Pat). Rozpoczęły się tu dziś przed południem obrady międzynarodowej konferencji radjowej, w której biorą udział przedstawiciele wszystkich najważniejszych towarzystw radjowych w Europie.

Na porządku dziennym znajdują się następujące sprawy: wymiana programów, własność literacka w radjo oraz uregulowanie stosunku stacyj nadawczych do wykonywujących artystów.

Konferencja wysłucha dziś koncertu polskiego z Warszawy, który będzie transmitowany przez stację wiedeńską o godz. 20 min. 30.

Ks. Biskup Bandurski o J. Piłsudskim.

Z okazji dzisiejszej uroczystości wypadło jednemu ze współpracowników naszego pisma mówić z X. Biskupem Bandurskim o Marszałku Józefie Piłsudskim. Wśród bogatych swych wspomnień czcigodny kapłan opowiedział nam jedno, które tutaj podajemy.

— Kiedy X. Biskup poznał Komendanta—zapytał nasz współpracownik?

X. Biskup namyślił się, a potem opowiedział nam o swem pierwszem spotkaniu z dzisiejszym Marszałkiem.

— Było to w r. 1914, na kilka miesięcy przed wybuchem wojny. Czuć było w powietrzu nadchodzącą burzę. Organizacje niepodległościowe ćwiczyły się pod kierunkiem instruktorów w mustrze wojskowej. Pierwszy Związek Strzelecki, który od lat wielu jasno stawiał sprawę walki o niepodległość Polski na wszystkich trzech frontach, swą wojskową karną postawą naczelne zajął miejsce. Urządzał za Lwowem ćwiczenia karabinowe, marsze długie i uciążliwe i pociągał za sobą Drużyny Strzelecki. Drużyny Bartoszowe, w końcu Drużyny Sokole, które po długich utarczkach, wyniklych w łonie „Sokoła", powstały jako zbrojne oddziały.

A choć serce każdego prawego Polaka, rwącego do wolności radowało się widokiem zbrojnych szeregów gotowych do boju z wrogami, to jednak gorycz zatruwała duszę, że organizacje te, każda na swoją działała rękę, każda odrębną miała ustawę, każda na tle przygotowania wojskowego innej używała komendy, innego różnorodnego słownika wojskowego.

W publicznych przemowach i prywatnych konferencjach zwracałem uwagę na tę szkodliwą rozbieżność i na panujący w tej ważnej dziedzinie zamęt, który uniemożliwiał tworzenie jednolitego frontu wobec potężnych wrogów. Nie wiele to pomagało. Fortelami natomiast udało mi się przy pomocy ideowych i gorących patrjotów, niezaślepionych partyjną zawiścią, doprowadzić do tego, że szeregi, nieprzyjaźnie do siebie usposobione, spotykały się przypadkowo na terenie poza rogatkami Lwowa i odbywały razem wspólne ćwiczenia i marsze.

Był to wielki krok naprzód.

I na ten okres przygotowawczy młodzi polskiej do walki zbrojnej z odwiecznymi wrogami przypadła śmierć i pogrzeb ś. p. Józefa Janowskiego, ostatniego członka Rządu Narodowego r. 1863.

Komendant Piłsudski w rowach strzeleckich.



Pozycje nad Stochodem. Za Piłsudskim ś. p. mjr. Fleszar, w głębi mjr. Kukiel (dziś generał brygady).

Janowski pozostawił po sobie kilka tomów wspomnień z powstania styczniowego.

Jako przyjaciel rodziny Janowskich i Żulińskich, prowadziłem kondunkt żałobny, który raczej wyglądał na pochód triumfalny bohatera walk niepodległościowych. Dziesięciotysięczne tłumy zaległy rynek lwowski i ulice, prowadzące na cmentarz Łyczakowski.

Wszystkie organizacje społeczne, narodowe i oddziały wojskowe wzięły tłumny udział. A więc: Sokół, Harcerze, Drużyny Strzeleckie i Bartoszowe i Związek Strzelecki — pierwszy raz wszystkie razem spotkały się u trumny bohatera, wszystkie razem w karnym ordynku. Widok ten napawał otuchą, że są chwile, w których animozje i utarczki ustają, a przeciwników dawniej zajadłych łączy jedna wielka myśl i jedna potężna idea, górująca nad wszystkiem, co małe i przyziemne.

Tą myślą — to Polska, to dążenie do odzyskania wolności i niepodległości, to zerwanie kajdan niewoli i tworzenie swego Państwa.

Podniesiony tym widokiem zjednoczonej braci i poważną atmosferą, która oddziaływała na uczestników pochodu, przez całą drogę układałem w myśli mowę pogrzebową, o którą prosiło Stowarzyszenie Powstańców z r. 1863, komitet pogrzebowy i rodzina zmarłego. Snuły mi się fragmenty z dawnych mów kaznodziei obozowych — Skargi, Birkowskiego i innych. Zdało się, że biorę udział w pogrzebie rycerza kresowego Wołodyjowskiego w Kamieńcu Podolskim.

Mowę układałem na ton rycerski — jako hasło do boju o wolność — rozwijałem w duchu treść testamentu, jaki zostawia w spadku narodowi ostatni członek Rządu Narodowego. Układałem w duchu program prac, jakie czekają obecne pokolenie, wykazywałem w myśli błędy, jakich wystrzegać się ma naród, aby dojść do pożądanego celu, jak osobistą warstw i klas korzyść ma podporządkować pod dobro ogólne, pod hasło: „Wszystko dla Wolnej i Niepodległej Polski" — i jak się zjednoczyć, by być gotowym do walki z wrogami.

Rok 1920.



Marszałek Piłsudski z gen. Rydzem Śmigłym i pułk. Ścierguskim na pozycjach czołowych.

I radowałem się w duchu, że pierwszy raz mam sposobność przemówienia do zjednoczonych obozów nad grobem powstańca.

Z drżeniem oczekiwałem chwili, kiedy po wszystkich mowach mam zabrać głos.

Przemówień było kilkanaście— wszystkie blade i bez wyrazu — wszystkie smutne i beznadziejne — naszpikowane frazesami i ogólnikami—słabe i trwożne.

Wreszcie powiadają: ostatni ma mówić. Mówcy nie widać: zasłania go krzew bujnej róży. Głos mówcy dźwięczny i gromki. Zdania krótkie, żołnierskim rzucane rozkazem, myśli potężne, owiane głęboką troską o przyszłość narodu, o zdobycie wolności i niepodległości Polski. Myśli wyraźne, nietajone w głębi, odważne, rycersk e..

Mowa ogromne robi wrażenie.

Pytam: kto przemawia?

Odpowiadają: Piłsudski.

Gdy skończył, przystępuje do mnie ś. p. Adam Żuliński z prośbą, bym przemówił, bo już więcej nikt nie zabierze głosu.

Głośno odpowiedziałem:

— To samo, choć innemi słowy, miałem wypowiedzieć.

— Taka mowa, to zew na bój, to głębokie zrozumienie testamentu, zostawionego nam przez powstańców, to głośne wołanie i wezwanie całego narodu do Czynu.

— Po takiej programowej mowie już się nikt nie powinien odzywać. Po takiej rycerskiej pobudce, trzeba się porwać do czynu, trzeba zgodnie iść w bój, gdy złoty zagrzmi róg!

I po tych słowach zaintonowałem:

— „Boże, coś Polskę!" . . .

Takie było pierwsze moje zetknięcie się z Twórcą Zbrojnego Czynu i Pierwszym Budowniczym Niepodległej Polski.

Wtedy instynktownie odczułem, że Piłsudski jest zdolny prowadzić naród do boju, zdolny do stworzenia żołnierza o rycerskim typie, zdolny wieść Polskę do świetności i potęgi.

Lata młodzieńcze J. Piłsudskiego.



Piłsudski jako uczeń gimnazjum wileńskiego.



Piłsudski — student uniwersytetu Charkowskiego.

X. Biskup Bandurski.



Biskup polowy Legjonów Polskich jeden z najbliższych współpracowników Marsz. Piłsudskiego z czasów walki o niepodległość dzieli się dziś z nami swemi wspomnieniami o Komendancie.

Marsz wojsk polskich na Kowno.

Sensacyjne informacje poselstwa sowieckiego w Berlinie.

WARSZAWA. 18. III. (Tel. wł.). Donoszą z Berlina: Jak donosi „Berliner Tageblatt" z Helsingforsu, tamtejsze przedstawicielstwo sowieckie zakomunikowało dziś prasie miejscowej, że oczekiwany jest marsz wojsk polskich do Kowna, w związku z czem odbywa się koncentracja oddziałów wojskowych polskich na granicy polsko litewskiej.

Anglja, w.-g. zapewnień przedstawicielstwa sowieckiego, zgodzić się miała w Genewie na pozostawienie Polsce zupełnej swobody w stosunku do Litwy oraz zagwarantować nienaruszalność polskiej granicy zachodniej. Ten sam dziennik donosi z Tallina, że w kowieńskim 5-ym pułku piechoty wykryto tajną organizację spiskową, która przygotowywała zamach stanu.

Komendant pułku wraz z całym sztabem oficerskim został aresztowany i stanąć ma przed sądem polowym. Według krążących tam pogłosek spisek ten miał pozostawać w ścisłym związku z koncentracją wojsk polskich na granicy litewskiej. Po obal niu rządu, wojska polskie wkroczyć miały na Litwę.

Wiadomości powyższe zaopatruje „Berliner Tageblatt" komentarzem, w którym stwierdza, że pogłoski o rzekomych zamiarach ofenzywnych ze strony Polski wywołały jeszcze przed kilku dniami w Kownie żywe zaniepokojenie, tak, iż w związku z tem ostatniem rząd kowieński widział się zmuszony odbyć naradę, której tematem—jak przypuszczać należy—była rzekoma koncentracja wojsk polskich na granicy polsko-litewskiej. Wszystkie inne szczegóły, jak zaznacza „Berliner Tageblatt", polegają w większym lub mniejszym stopniu na ewentualnych kombinacjach, które jeśli się uwzględni chwilowy stan zaostrzenia konfliktu angielsko - sowieckiego, wywierają wrażenie niezbyt przekonywujące.

Niepodobna zwłaszcza uwierzyć jeszcze, by Anglja nosiła się z zamiarem złamania umów locarneńskich.

Berliner Boersen Courrier donosi, że rząd sowiecki rozszerza urzędowe oświadczenia o rokowaniach polsko litewskich, twierdząc, jakoby rząd polski miał zamiar postawić Litwie ultimatum domagające się urególowania kwestyj spornych w myśl żądań Polski. Gdyby Litwa odrzuciła te żądania, Polska miałaby natychmiast zająć Kowno. Dziennik podaje nawet datę zajęcia Kowna, a mianowicie dzień Imienin Marszałka Piłsudskiego. Berl. B. Cour. dodaje do tej informacji, że nieurzędowe, lecz dobrze poinformowane koła berlińskie posiadają informacje z różnych źródeł, które nadają oświadczeniom sowieckim charakter prawdopodobieństwa.

Gdzie fabrykują się wiadomości?

BERLIN, 18.III (Pat.) Wieczorowe i nocne wydania prasy Berlińskiej przynoszą fantastyczne wiadomości o zamierzonej jakoby przez Polskę akcji wojennej na Litwie w dniu Imienin Marszałka Piłsudskiego.

Większość dzienników berlińskich traktuje wiadomości te jako niepoważne sensacje, podkreślając jednak rzecz charakterystyczną a mianowicie, że źródłem tych wszystkich sensacyj jest propaganda sowiecka, która nawet ze źródeł urzędowych, jak np. poselstwa sowieckiego w Helsingforsie, rozpowszechnia podobne wiadomości.

Z Państw Bałtyckich.

Pogrzeb prezydenta Czakstego.

RYGA. 18.III. (Pat). Dziś w południe odbył się uroczysty pogrzeb prezydenta Czakstego.

W pogrzebie wzięły udział tłumy ludności miejscowej oraz liczne delegacje przybyłe z całego kraju.

Trumna wieziona była na lawecie działa. W orszaku żałobnym szli przedstawiciele rządu i sejmu. Konduktowi towarzyszyły oddziały wojsk różnych rodzajów broni. Na odgłos wystrzału armatniego w chwili otwarcia żałobnego posiedzenia sejmu w całem mieście wstrzymano ruch na 2 minuty.

Ku czci Marszałka Piłsudskiego.

w Warszawie.

WARSZAWA, 18. III. (Pat.) W dniu dzisiejszym w sali Rady Miejskiej odbyła się pod protektoratem p. ministra W. R. i O. P. Dobruckiego oraz rektorów wyższych uczelni akademja ku czci Marszałka Piłsudskiego.

Akademję tę zorganizował komitet młodzieży obchodu Imienin Marszałka Piłsudskiego z p. Janem Rakowskim na czele. Na akademję przybyli między innemi p. minister W. R. i O. P. Dobrucki, p. wice-minister Konarzewski, rektorowie wyższych uczelni oraz tłumy młodzieży akademickiej, robotniczej i szkolnej. Przemawiali przedstawiciele młodzieży pp. Zeliński, Długosz i Rakowski.

Drugą część akademji wypełniły produkcje wokalne, orkiestra i deklamacje.

W innych miastach.

W szeregu miast Rzeczypospolitej rozpoczęły się dziś uroczystości związane z obchodem Imienin Marszałka Piłsudskiego. Między innemi w Poznaniu, Toruniu i Katowicach odbył się wieczorem capstrzyk orkiestr wojskowych i pochód oddziałów miejscowego garnizonu ulicami miasta.

Narady w sprawie strajku włókienniczego.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczorajsze nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów rozpoczęło się o godz. 1 p.p. pod przewodnictwem p. w.-premjera Bartla. Obecni byli wszyscy ministrowie. Narady trwały do godz. 4 m. 20 i jedynym ich tematem była sytuacja strajkowa w Łodzi.

Natychmiast po zakończeniu posiedzenia korespondent nasz zwrócił się z uprzejmą prośbą do p. w.-premjera Bartla o poinformowanie czytelników „Kurjera Wileńskiego" w sprawie stanowiska rządu wobec strajku w Łodzi.

P. w.-premjer Bartel oświadczył, iż rząd po ponownem zapoznaniu sie z sytuacją strajkową postanowił natychmiast telefonicznie zaproponować zarówno związkom przemysłowców, jako też związkom robotniczym w Łodzi arbitraż rządowy. Związki te, wedle propozycji rządu, mają wyrazić zgodę na orzeczenie specjalnej ministerjalnej komisji arbitrażowej, w skład której wejdą p. w.-premjer Bartel, jako przewodniczący, minister przemysłu i handlu Kwiatkowski, oraz pracy i opieki społecznej Jurkiewicz.

„Komisja ta — kontynuuje p. w.-premjer — w razie uzyskania zgody obu stron rozpoczęłaby pracę nawet jeszcze dziś w nocy, pod warunkiem jednakże, że robotnicy natychmiast przystąpią do pracy".

W dalszym ciągu rozmowy p. w.-premjer Bartel powiedział, że rozpoczęcie strajku przed wyczerpaniem wszystkich innych środków, specjalnie zaś bez zwrócenia się o pośrednictwo do rządu, było lekkomyślnością w najwyższym stopniu. Przywódcy robotników są obecnie w położeniu ludzi, którzy wystrzelili już amunicję najcięższego kalibru i dlatego jedynem wyjściem z beznadziejnej obecnie sytuacji jest oddanie sprawy w ręce rządu.

Bezpośrednio po posiedzeniu Rady Ministrów przedstawiciel Prezydjum Sady Ministrów zwrócił się telefonicznie do Łodzi do zainteresowanych związków, przedstawiając im propozycję rządu.

Jednakże jeszcze przed nadejściem do Łodzi wiadomości o uchwale Rady Ministrów, międzyzwiązkowa komisja strajkowa zdecydowała się proklamować w Łodzi strajk powszechny z tem, iż ma się on rozpocząć 19 b. m. rano.

Na skutek wiadomości z Prezydjum Rady Ministrów komisja międzyzwiązkowa zebrała się ponownie. O godz. 8 wiecz. rozpoczęły się obrady delegatów fabrycznych, na których przywódcy związków zawodowych informowali o stanowisku rządu.

Obrady miały przebieg bardzo burzliwy i wczoraj o godz. 10 wiecz. jeszcze nie były ukończone

Konferencja w Prezydjum Rady Ministrów.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj o godz. 6 wiecz. odbyła się w Prezydjum Rady Ministrów konferencja z udziałem p. w.-premjera Bartla, min. Zaleskiego i Czechowicza.

Konferencja ta powstała w związku z zapowiedzianym powrotem do stolicy delegacji naszej w osobach pp. Młynarskiego i Krzyżanowskiego, którzy, jak wiadomo, prowadzili rokowania w Stan. Zjedn. z tamtejszymi finansistami.

Dyskusja nad ustawą „o zwalczaniu komunizmu".

Wczoraj rozpoczęła się w komisji konstytucyjnej pod przewodnictwem pos. Głąbińskiego (ZLN.) dyskusja nad ustawą „o zwalczaniu komunizmu"

Jak wiadomo, projekt tej ustawy został opracowany przez endeków. Oczywiście w swoisty sposób. W obszernej dyskusji, jaka się nad tą ustawą wywiązała, przedstawiciele PPS. Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego, mniejszości a nawet reprezentant NPR. pos. Popiel—wypowiedzieli się ostro przeciwko tej „niemądrej"—jak ją nazwano—ustawie.

Przedstawiciel Stron. Chłop. pos. Polakiewicz zwrócił słuszną uwagę, że przedstawiony projekt nic nie mówi o przewrotowych organizacjach faszystowskich i monarchistycznych i należałoby w tym kierunku uzupełnić projekt.

Wniosek PPS., aby nad ustawą przejść do porządku dziennego upadł w głosowaniu większością przeciwko 10 głosom.

Komisja w nadchodzący wtorek ma przystąpić do dyskusji szczegółowej.

Nalezy zaznaczyć, iż wczorajsza generalna dyskusja wykazała, co przyznał nawet sam referent przedstawiciel endecji pos. Berezowski, iż pod względem prawnym ustawa ułożona jest haniebnie.

Ciekawe było oświadczenie reprezentanta rządu, który ze swej strony oświadczył w imieniu ministra sprawiedliwości p. Meysztowicza, że minister w sprawie omawianego projektu nie zajmuje żadnego stanowiska i w każdym razie prosi, by mu dać święty spokój, a wykonanie ustawy polecić... ministrowi spraw wewnętrznych.

W ten sposób nawet minister Meysztowicz, uznał endecką ustawę za niepotrzebną.

Echa zgonu prezydenta Łotwy.

WARSZAWA. 18.III. (Pat). Dn. 15 b. m. po otrzymaniu wiadomości o śmierci Czakstego, pierwszego prezydenta republiki łotewskiej, szef kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej p. Dzięciołowski oraz dyrektor protokułu p. Przeździecki udali się do poselstwa łotewskiego, gdzie w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej i rządu wyrazili kondolencje posłowi nadzwyczajnemu i ministrowi pełnomocnemu republiki łotewskiej p. Nuksa.

W dniu pogrzebu prezydenta republiki łotewskiej, który odbył się w Rydze dn. 18 b. m. odbyło się, staraniem poselstwa łotewskiego, nabożeństwo żałobne w kościele ewangelicko-augsburskim przy ul. Królewskiej odprawione przez superintendenta generalnego ks. pastora Burschego.

W przybranej zielenią, czarną draperją i chorągwiami łotewskiemi świątyni zajęli miejsca przy ołtarzu poseł łotewski p. Nuksa z małżonką i członkowie poselstwa; na specjalnych fotelach ustawionych w pierwszym rzędzie przed ławkami — przedstawiciel Prezydenta Rzeczypospolitej, przedstawiciele Rządu z min. Spraw Zagr. Augustem Zaleskim na czele, członkowie korpusu dyplomatycznego i wojskowości oraz członkowie kolonji łotewskiej i licznie zgromadzona publiczność.

Delegacja Karaimów w Warszawie.

Przybyła do Warszawy delegacja karaimów poczyniła zabiegi w rządzie o przyznanie specjalnych zasiłków na odnowienie swej świątyni w Haliczu.

Z Komitetu ekonomicznego Ministrów.

Na najbliższem posiedzeniu Komitetu ekonomicznego Ministrów omawianą będzie przedewszystkiem sprawa wzmożenia ruchu budowlanego w drodze jaknajbardziej intensywnego uruchomienia przedsiębiorstw państwowych oraz wzmożenia budowlanego ruchu prywatnego.

Komitet zajmie się sprawą odbudowy zniszczonych przez wojnę objektów, a zwłaszcza na Ziemiach Wschodnich.

Życie gospodarcze.

KRONIKA KRAJOWA.

W sprawie handlu Polski ze Wschodem.

Rosja sowiecka płaci za eksportowane towary niemal wyłącznie wekslami, wystawionemi przez właściwe przedstawicielstwo handlowe Z.S.S.R. Przemysłowcy i eksporterzy polscy napotykają na duże trudności przy zawieraniu tranzakcyj z Sowietami, gdyż muszą przyjmować weksle na własne ryzyko, co częstokroć jest dla nich niemożliwe z braku gotówki obrotowej.

Już oddawna toczą się rokowania w tej sprawie ze sferami rządowemi, które nie są skłonne, jak tego w swoim czasie żądali przemysłowcy, gwarantować połowy sumy zakredytowanej, natomiast chętnie przyczynią się do realnego projektu zagwarantowania kredytów. W tej mierze oczekiwany jest wyczerpujący referat, który ma być opracowany przez komisję, złożoną z najwybitniejszych przemysłowców polskich.

Najprawdopodobniej powstanie specjalna instytucja, której wyłącznem zadaniem będzie ubezpieczenie kredytów udzielanych Rosji, z udziałem rządu.

Długoterminowe pożyczki w listach zastawnych.

Ze sfer zainteresowanych czynione były niejednokrotnie zarzuty, iż udzielanie długoterminowych pożyczek w listach zastawnych związane jest ze zbyt dużą formalistyką. Pragnąc uwzględnić słuszne postulaty zainteresowanych, Ministerstwo Reform Rolnych zainicjowało opracowanie nowych przepisów o udzielaniu wyżej wspomnianych pożyczek; przepisy te uproszczą sposób i skrócą termin udzielania tych pożyczek przez Państwowy Bank Rolny.

Ceny w Wileńszczyźnie z dn. 18-go marca. 1927 r.

w hurcie.

	w Wilnie
Ziemiopłody:	
Żyto za 100 klgr.	42—44
Owies	39—41
Jęczmień browarowy	39—42
„ na kaszę	nie notow.
Pszenica	50—51
W detalu:	
Mąka amer. za 1 kg.	90—110
„ żytnia 50 proc.	60—65
„ razowa	—
Mięso:	
wołowe za 1 kg.	2.20
cielęcina	1.20—1.60
baranina	2.20—2.60
wieprzowina	2.50—2.70
gęsi	10—14
kaczki	5.00—8.00
Tłuszcze:	
słonina kraj. I gat.	4.00—4.30
smalec wieprzowy	4.50—4.80
Nabiał:	
masło niesolone	7.00—7.70
„ solone	5.50—6.00
śmietana za 1 litr	2.20—2.40
twaróg	1.00—1.50
Jaja za 10 sztuk	1.50—1.60
Skóry:	
miejsc. wyrob. (podeszwa) za 1 kg.	10.00—14,00
chrom za stopę	2.70—4.50
gemza „	4.50—6.50
Drzewo wóz: sosna	10—14
brzoza	11—14

SPRAWY PODATKOWE.

Wpłacanie podatków za pośrednictwem P. K. O.

Płatnicy podatków, którzy wpłacają swe należytości na rzecz kas skarbowych w drodze przelewów ze swoich kont czekowych w P.K.O. na konta właściwych kas skarbowych, winni do wystawionych przez siebie czeków przelewowych dołączyć wypełnione blankiety nadawcze, dostarczone im przez kasy skarbowe, na których kasy skarbowe zaznaczają na poczet jakiej należności wpłata ma być dokonana.

Dołączenie do czeków przelewowych wyżej wymienionych blankietów nadawczych jest konieczne, w myśl par. 8 instrukcji o obrotach kas skarbowych za pośrednictwem PKO (Dz. Urz. Min. Skarbu Nr. 16 r. 1925) celem uniknięcia omyłkowego zarachowania przez kasę skarbową dokonanej wpłaty.

Czeki przelewowe klijentów, zawierające wpłaty na rzecz kas skarbowych bez dołączenia wypełnionego blankietu nadawczego, nie będą w przyszłości przez P. K. O. przyjmowane.

Giełda Wileńska w dniu 18 III. r. b.

	żąd.	płac.	tranz.
Dolary St. Zjed.	8,93 3/4	8,93	—
Ruble złote	4,76 1/2	4,75	—
Dolarówka za 5 dol.	—	—	50 1/2—50
Listy zastaw. Wil. B. Ziemsk. zł. 100	—	—	46,50

Giełda Warszawska w dniu 18 III. b. r.

I. Waluty

	sprzedaż		kupno
Dolary	8.92	8,94	8,90

II. Dewizy

Londyn	43,55	43.66	43,44
Nowy-York	8,95	8.97	8,93
Paryż	35,13	35,22	35,04
Praga	26,57	26,63	26,51
Genewa	172.58	173.01	172.15
Rzym	41,16	41.26	41,06

AKCJE

Bank Handlowy	6,25—6,00
Bank Polski	124,00—120,00—120,25
Związ. spółek zarobk.	15,75—14,00
Lilpop	21,00—21,75—21,50
Modrzejów	7,20—6,70
Ostrowiec	15,50—15,00—15,25

Rozmaitości.

Pokazy nagości w parlamentach na Bałkanach.

Niedawno dzienniki donosiły o niezwykłym wypadku, jaki rozegrał się przed Skupszczyzną w Białogrodzie. W czasie jednego z plenarnych posiedzeń grupa posłów opozycyjnych wprowadziła na salę całkowicie obnażonego mężczyznę ze śladami ciężkich potłuczeń i poranień na całem ciele. Demonstracja dokonana została jednocześnie z wniesieniem wniosku w sprawie brutalnego obchodzenia się policji z uwięzionymi.

Obecnie drugi tego rodzaju wypadek zdarzył się w Chorwacji w mieście Esseg, gdzie posłowie grupy Radicza wprowadzili przed sejmikowe zgromadzenie również całkowicie obnażoną ofiarę brutalnosci funkcjonarjuszów żandarmerji.

Gorszy pod bnego rodzaju skandal groził w Sofji. Chciano tam ukazać przed Sobranjem całą grupę pobitych przez policję i wśród tej grupy także kilka kobiet. Kobiety powstrzymane zostały jednak przez woźnych parlamentarnych w chwili, gdy już miano wprowadzać je na salę. Stawiono przed plenum parlamentu tylko trzech nagich mężczyzn.

Wieści z kraju.

KONIAWKA.

Szesnaście ofiar wściekłego wilka w gminie koniawskiej pow. wil.-trockiego.

Gmina koniawska, powiatu wileńsko-trockiego była w dniu 16 marca b. r. widownią bardzo rzadkiego i fatalnego w swych skutkach wypadku.

Oto przez wsie przebiegał wściekły wilk, napadając na ludzi, bydło, psy. I tak we wsi Rudnia gminy koniawskiej o godzinie 20 pokąsał B. Lenkiewicza, P. Karczmana, J. Wierzbickiego i M Werbowskiego.

Wściekły wilk musiał jednak biec jak szalony, bo już w godzinę później napada na ludzi i na bydło we wsi Kaczety, gdzie pokąsał Michała Wilczyńskiego, Józefa Wilczyńskiego oraz Piotra, Kazimierza i Antoniego Cesnolewiczów. W półtorej godziny potem ukazuje się we wsi Bołtupie, gdzie znowu pokąsał kilka osób.

Ogółem ofiarą wściekłego wilka padło 16 ludzi, kilkanaście psów i kilka sztuk bydła.

Wszystkich pokąsanych przewieziono do zakładu Pasteurowskiego w Wilnie gdzie poddani zostali szczegółowemu badaniu oraz leczeniu.

Natomiast na rozszalałego wilka posterunek Policji Państwowej w Oranach urządził obławę, w której poza kilkunastoma policjantami wzięli udział włościanie wsi Zewin, Pawsupie i Kasety.

Wściekłego wilka dopadła obława na terenie gminy marcinkańskiej powiatu grodzieńskiego, gdzie też został celnymi strzałami policjantów zastrzelony. Głowa zabitego wilka znajduje się na posterunku P. P. w Oranach.

W związku z tem starostwo powiatu wileńsko-trockiego wydało zarządzenie, zabraniające wypuszczanie ze stajen podejrzanego o wściekliznę bydła, oraz nakazujące trzymać wszystkie psy na uwięzi, bezdomne zaś zabijać.

SZARKOWSZCZYZNA.

Aresztowanie b. redaktora „Naszej Woli".

W związku z likwidacją na terenie gm. szarkowskiej organizacji komunistycznej w dn. 14 b. m. został zaaresztowany Moszar Michał, lat 24, zam. we wsi Tobuły gm. szarkowskiej.

Moszar ostatnio był redaktorem odpowiedzialnym czasopisma białoruskiego, wychodzącego w Wilnie p. t. „Nasza Wola".

Aresztowanego wraz z dochodzeniem przekazano do dyspozycji sędz. śl. w Głębokiem.

SMORGONIE.

Pożar.

Dn. 14 b.m. w Smorgoniach z powodu wadliwie urządzonego komina wybuchł pożar w zabudowaniach Pasternaka Pawła. Spalił się dom mieszkalny i chlewy. Straty 2000 zł.

DWOROCZANY.

Wypadek z bronią.

Dn. 16 b. m. we wsi Dworoczany gm. mickuńskiej pow. wil.-trockiego podczas dokonywania rewizji u Johimowicza Jana, poster. z Komis. P. P. w N. Wilejce odnalazł krucic nał dowaną śrutem. Rozładowując krócicę posterunkowy spowodował wystrzał, przyczem 2 ziarka śrutu trafiły Władysława Johimowicza, lat 27, raniąc go lekko.

Z sądów.

O dwużeństwo.

Mieszkający od kilku lat w Wilnie Michał Trela nie przystosowany jest do normatywności życia. Znalazło to swój wyraz w dniu 23 X—21 r. kiedy Trela zawarł związek małżeński w kościele parafjalnym św. Piotra i Pawła w Wilnie z panną Stanisławą Bereznowską. Wypadek codzienny „dla jednych smutny, dla drugich brzemienny w radość, szczęście i t. d.

Ale Trela miał już jedną żonę, z domu Baniównę, z którą zawarł związek małżeński w roku 1916 z w Solcach ziemi siedleckiej i to skłoniło urząd prokuratorski do zainteresowania się osobą amatora dwu żon.

Trela został aresztowany i postawiony w stan oskarżenia. Wczoraj zasiadł on na ławie oskarżonych w Wydziale Karnym Sądu Okręgowego. Oskarżony przyznał się do winy dopuszczenia się dwużeństwa, podając na swe usprawiedliwienie tę okoliczność, iż pierwsza żona nie chciała z nim żyć, ciągle się z nim kłóciła, zatruwając mu życie. A ponieważ pokochał Stanisławę Bereznowską—ożenił się z nią.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Jodziewicza skazał amatora bigamji Michała Trelę na 8 miesięcy więzienia, z darowaniem mu na mocy amnestji 4 miesięcy.

Echa przejechania policjanta przez autobus.

W dniu 24 lutego roku 1925 około godziny 6-ej wieczorem w Wilnie, przy zbiegu ulic Adama Mickiewicza i 3-go Maja naprzeciw apteky Jundziłła, autobus firmy „Autopol" nr. 14114 przejechał stojącego tam na posterunku, posterunkowego Kazimierza Stankiewicza. W krytycznej chwili kierował autobusem szofer Michał Wojcieszek. Przejechany policjant został przewieziony do szpitala św. Jakóba, gdzie po godzinie wyzionął ducha. Smierć nastąpiła na skutek ogólnego ciężkiego potłuczenia, pęknięcia czaszki i silnego wstrząsu mózgu. Przed śmiercią policjant zdążył wypowiedzieć: „Stałem na posterunku, pośrodku ulicy. Ani sygnału, ani warkotu samochodu nie słyszałem i nie widziałem".

Michała Wojcieszka aresztowano i osadzono w więzieniu, gdzie przesiedział 2 miesiące. Z wyników śledztwa okazało się, że w krytycznym momencie stojący na posterunku Stankiewicz zboczył z wyznaczonego mu na posterunek miejsca i znalazł się między wymijającymi się autobusem i dorożką. W jaki s osób dostał się on pod samochód nie zostało dostatecznie wyjaśnione. Należy przypuszczać, iż porwało go lewe skrzydło autobusu, niewidoczne w polu oka szofera i wlokło go przez kilkanaście metrów w pozycji leżącej.

Dalej zostało stwierdzone, iż szyba szoferska była w krytycznym momencie zupełnie zasypana śniegiem, tak, że nie mógł on dokładnie widzieć, co się przed nim dzieje. Wojcieszka, po wniesieniu 1000 złotych, wypuszczono do sprawy na wolność.

Wczoraj sprawa ta znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego.

Oskarżenie wnosi pprok. Bagieński. Broni oskarżonego mec. Engiel. Jako biegły wystąpił przedstawiciel Wileńskiej Dyrekcji Robót Publicznych inż. Krukowski.

Podczas przewodu sądowego, trwającego przeszło 7 godzin wyjaśniono dostatecznie że: oskarżony w krytycznym momencie dał kilkanaście gwizdków ostrzegawczych. Post. Stankiewicz miał podniesiony kołnierz, wobec czego mógł nie słyszeć gwizdków i niestał na posterunku na oznaczonem miejscu; w chwili katastrofy była śnieżyca i wichura, uniemożliwiająca szoferowi wszelkie opanowanie jeździ; Stankiewicz nie dostał się pod autobus, a tylko został porwany przez jego skrzydło.

Po przesłuchaniu świadków Sąd z przewodniczącym Jodziewiczem, pprok Bagieński, mec. Engiel, sekretarz, biegły inż. Krukowski, świadkowie i przedstawiciele prasy udają się na wizję lokalną, na miejsce gdzie zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Tu następuje dodatkowe przesłuchanie świadków, którzy wyjaśniają rożne okoliczności, co do miejsca, w którem nastąpiła katastrofa, gdzie się znajdował po wypadku ranny, gdzie znaleziono strzępy ubrania i guziki policjanta i t. d.

Po wizji sąd wraca do sali obrad i zarządza przerwe obiadową.

Po przerwie biegły inż. Krukowski w dłuższym wywodzie wykazuje, iż ma się tu do czynienia raczej z nieszczęśliwym wypadkiem, niż z uchybieniem przepisom jazdy. Wobec powyższego pprok. Bagiński zrzeka się oskarżenia.

Obrońca mec. Engiel ograniczył się więc do wskazania sądowi na nieposzlakowaną opinję oskarżonego jako człowieka i jako szofera i prosił o uniewinnienie go.

Sąd uniewinnia Wojcieszka.

Zdan.

SPORT.

Walne zebranie Sekcji Wioślarskiej W. K. S. „Pogoń".

W dniu 20-go b. m. o godz. 12 ej w Kasynie garnizonowem odbędzie się walne zebranie Sekcji Wioślarskiej W. K. S. „Pogoń". Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie ustępującego zarządu. 2) Wybór nowego zarządu Sekcji. 3) Program prac Sekcji w bieżącym sezonie i 4) Wolne wnioski.

KRONIKA.

Sobota 19 marca

Dziś: Józefa Obl. N. M. P.
Jutro: Wolframa B.

Wschód słońca—g. 5 m. 44
Zachód „ g. 17 m. 45

KOSCIELNA.

— **Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Józefa Montwiłła.** Dziś, jako w dniu Imienin wielkiego działacza społecznego i niezrównanego filantropa Józefa Montwiłła, odbędzie się punktualnie o g. 9 tej rano w Bazylice w kaplicy Ś-tego Kazimierza nabożeństwo za spokój duszy zmarłego.

Na nabożeństwo to zaprasza wszystkich Zarząd Towarzystwa Popierania Pracy Społecznej.

— **Nabożeństwo na intencję Marszałka Piłsudskiego w soborze prawosławnym.** W dniu dzisiejszym z racji dnia imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego w prawosławnym Soborze zostanie odprawione o godzinie 13-ej uroczyste nabożeństwo.

URZĘDOWA

— **Konferencja przedstawicieli władz II instancji w Nowogródku.** W dniu 21-go marca b. r. odbędzie się w Nowogródku konferencja przedstawicieli władz II ej instancji, na której mają być omawiane sprawy uzgodnienia prac pomiędzy poszczególnymi urzędami. Z Wilna wyjeżdżają Okręgowy Inspektor Pracy p. Leszczyński, oraz przedstawiciele Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej, Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów i Dyrekcji Lasów Państwowych.

MIEJSKA.

— **Roboty kanalizacyjne.** Roboty kanalizacyjne w chwili obecnej są prowadzone na ulicach: Skopówce, Augustjańskiej i Parkowej, zatrudniając około 260 robotników. Nieregularny jednak napływ kredytów rządowych grozi znacznem zmniejszeniem powyższych robót. (s)

— **Stan Wilji.** W ciągu ostatnich kilku dni stan wody na rzece Wilji obniżył się nieco. Zostało to spowodowane stopnięciem śniegów na terenie powiatów Wileńszczyzny. W dniu wczorajszym stan wody na rzece wynosił tylko 144 cm. ponad normalny poziom.

— **Tablice postoju dorożek.** Wydział Ruchu Kołowego Komisarjatu Rządu m. Wilna postanowił w najbliższym okresie czasu przystąpić do wywieszania na miejscach postoju dorożek konnych i automobilowych specjalnych tablic orjentacyjnych, na których ma być zaznaczona ilość dorożek, oraz taksów. Wilno się europeizuje. (x)

WOJSKOWA

— **Zakaz odbywania zabaw w poście.** Dowództwo Garnizonu m. Wilna wydało rozkaz, zabraniający urządzania zabaw w świetlicach i kasynach wojskowych w okresie wielkiego postu. Wyjątek stanowi jedynie dzień 19 marca, w którym urządzać zabawy taneczne wolno.

— **Rekolekcje w wojsku.** W związku z przypadającym okresem wielkiego postu duszpasterstwo garnizonu wileńskiego postanowiło już teraz przystąpić do odbywania rekolekcyj i spowiedzi przedświątecznych w oddziałach garnizonu m. Wilna i Nowo-Wilejki.

— **Wcielenie do szeregu rocznika 1905.** Dnia 1 kwietnia r. b. przypada drugi termin wcielenia kontyngensu poborowych z rocznika 1905 do szeregów czynnej służby wojskowej. W związku z tem Sekcja Wojskowa Komisarjatu Rządu na m. Wilno przystąpiła do wysyłania do zainteresowanych osób wezwań o zgłaszania się po odbiór kart powołania. (x)

Z Reduty.

„Sen", siedem obrazów Felicji Kruszewskiej.

Omawiając widowisko, które ukazano nam onegdaj w Reducie należy ściśle oddzielić od siebie dwa zasadnicze czynniki, które złożyły się na całość sztuki, jako utworu scenicznego, a mianowicie: I. inwencję autora, II. inwencję teatru (reżyserja, inscenizacja, gra zespołu). Rozdział ten konieczny jest w tym celu przedewszystkiem, by uzyskać możliwie objektywne stanowisko w ocenie pracy i wysiłku twórczego każdej ze stron. Niejednokrotnie bowiem zdarzało się (np. w Teatrze Narodowym), iż sztuka, sama przez się banalna, jeśli nie bezwartościowa, jako utwór poetycki zyskiwała powodzenie dzięki mistrzowskiej obsadzie ról. Stała na scenie mocą kreacji aktorskiej. Natomiast rzadkie niezmiernie są wypadki, by teatr sztukę naprawdę wartościową „położył" wskutek własnego niedbalstwa lub niechęci. Stąd wniosek, iż w wypadkach debiutu autora dramatycznego pilnie należy uważać na to, co jest jego zasługą, a co—sceny, na której dano mu możność ukazania swego dzieła.

Autorka „Snu" przedsięwzięła zadanie niezmiernie trudne i odpowiedzialne, postanowiła stworzyć rzecz, nie mającą w formie nic pokrewnego z dotychczasowemi formami dramatycznemi. W tym celu po tworzywo sięgnęła w dziedzinę widzeń sennych, gdzie nie obowiązuje już żadna konstrukcja i konsekwencja działania ludzkiego, gdzie życie przestaje być życiem, a śmierć śmiercią nie jest. Dała siedem przekrojów majaczącego mózgu, pozbawionego aparatów kontrolujących świadomości, woli i pamięci. Oddała myśl we władzę igraszek nonsensu. Powstała rzecz, pozbawiona fabuły scenicznej — w zwykłem tego słowa rozumieniu, pozbawiona ciągłości akcji i skondensowanej treści. Nie znaczy to, by „Snu" nie można było streścić: dziewczynka, której się śni, dowiaduje się od tajemniczego wysłańca, iż musi ocalić Polskę od czarnych wojsk, które mają wejść do Warszawy. W tym celu powinna rzucić naręcz czerwonych kwiatów na pomnik księcia (z pewnością Józefa Poniatowskiego). Dostaje od wysłańca złoty dukat na kupno tych kwiatów i wyrusza w drogę. W tej drodze przeszkadzają jej różne upiorna zjawy, których sprężyną jest zielony pajac, który powinien wisieć na lampie. Pięć środkowych obrazów „Snu" jest wyrazem tych daremnych zmagań się dziewczynki z koszmarnemi przeszkodami. Wreszcie gubi pieniądz, wojska czarne opanowują miasto, ale ktoś (dawniejszy wysłaniec) przesuwa wskazówki jakiegoś zegara na balu i słychać, że książe sunął z pomnika i za chwilę rozgromi czarne wojska. W tym momencie dziewczynka się budzi i—następuje koniec snu, jako takiego i jako sztuki.

Gdyby napisać to zamiast w formie dramatycznej w formie powiastki, mogłaby powstać wcale niezła fantazja poetycka, o tyle lepsza, o ileby czarne (musowo czarne) wojska, czerwone (koniecznie czerwone) kwiaty i złoty (jakżeby inaczej) dukat, które niczego nie symbolizują w gruncie rzeczy, a są dość zużytemi w założeniu rekwizytami baśniowemi zastąpić innemi elementami. Ale ten stenogram snu zrealizowano na scenie. Powstała wtedy rzecz interesująca, piekielna i męcząca, męcząca tymbardziej, iż widz ani rusz nie chce zadowolnić się zapowiedzią, że „wszystko to jest bez sensu", ale nagwałt poszukuje jakiegoś sensu, morału, sentencji, skutku, rozwiązania, do czego przyzwyczajano go w teatrze od czasu Ajschylosa. Weźmy taki przykład: ktoś układa rebus pięknie narysowany i mówi: „zgadujcie!" Śledząc za biegiem jego rysunku prędzej czy później, czasami już w połowie drogi, znajdujemy treść. Mamy satysfakcję za swój wysiłek. Ktoś inny narysuje rebus — i mówi: „ten rebus nie ma żadnego sensu, nie zmierza do niczego, jest to rebus sam w sobie, czysty rebus. Patrzcie się" Nie, nie będziemy patrzeć, bo poco? W naszem pojęciu jest to rysunek lub ornament, ale nie rebus. Rebus musi posiadać znaczenie...

Otóż takim rebusem, który jest tylko ornamentem jest utwór p. Kruszewskiej. To nawarstwienie pewnej treści, które wyżej zebrałem jest w gruncie rzeczy przypadkowe i jako poezja bardzo problematycznej wartości. Jest ono równie przypadkowe jak ta scena z matką dziewczynki w czwartym obrazie, wstawka liryczna całkowicie zbędna i psująca napięcie grozy, którą reżyserja wydobyła w tej scenie.

Utwór ten dla autorki, rozpoczynającej dopiero swą pracę twórczą, jest bardzo niebezpieczny. Jest on podobny do ślepego toru, na który raz tylko można wjechać. Niema stąd ani drogi, ani perspektywy naprzód. Jest to skostnienie inwencji, po którem nie pozostaje nic innego, jak wrócić na to miejsce, gdzie się było przed napisaniem tej rzeczy i szukać innej drogi, szukać tymbardziej, iż nie ulega wątpliwości ani talent, ani kultura literacka autorki „Snu", którą skusiła efektowna, niezwykła, ale nader krótka droga.

Jeżeli zkolei zwrócimy uwagę na to, co zbudowała dookoła tego utworu inscenizacja Reduty, to będziemy musieli przejąć się prawdziwem uznaniem i podziwem. Prostemi stosunkowo środkami wydobyto na scenie nastrój iście upiorny i wstrząsający. W ciągu długich siedmiu obrazów ani na chwilę napięcie grozy się nie załamywało. Jeżeli nie osiągnęło ono apogeum, to wina autorki, która odrazu od pierwszej sceny wzięła ton tak mocny, że nie mogło być mowy o dynamicznym rozwoju impresji. Z jej też winy groza ta wyładowywała się w próżnię, gdyż to, co jest *środkiem* działania sztuki nigdy nie powinno i nie może być jej ostatecznym celem. Grając na nerwach musi ona uderzać w jakiś regjon duszy lub serca.

Do najpiękniejszych scen zaliczyć można bez wahania obraz trzeci, gdzie przechodzą widma poległych żołnierzy. Opracowano go z wielkim taktem artystycznym, nie chybiając w osiągnięciu wrażenia ani o włos. Znakomicie też opracowano obraz piąty, owe „biuro" we wklęsłem zwierciadle majaczeń sennych. Ogólnie można powiedzieć, że całość widowiska miała charakter całkowicie jednolity i sharmonizowany.

Centralna postać dziewczynki, której się śni, zużywająca masę paliwa nerwowego i równorzędna figura pajaca, który powinien wisieć na lampie—były skończonemi w swoim rodzaju kreacjami artystycznemi. Jakąż satysfakcją byłoby ujrzenie ich w którejś z opowieści Hofmana! I muzyka—głęboka, mocna—spełniła tu swe zadanie...

Reasumując wrażenia notuję: walne zwycięstwo Reduty w chybionym debiucie dramatycznym utalentowanej poetki.

Tadeusz Łopalewski.

SPRAWY PRASOWE.

— **Zmiana redaktora „Narodnago Zwonu“.** Dotychczasowy redaktor odpowiedzialny „Narodnago Zwonu“ Maciejczuk zrzekł się swej funkcji, którą przyjął p. Kazimierz Chamiak.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Wolne posady nauczycielskie.** Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego ogłosiło konkurs na wolne posady nauczycieli szkół powszechnych w następujących miejscowościach: w Murowanej Oszmiance gminy polańskiej pow. oszmiańskiego, w Łukaszewiczach i w Nowojazdach gminy swirskiej pow. święciańskiego, w Iży gminy orańskiej pow. wilejskiego. w Turmoncie gm. smolweńskiej, w Łupowszczyźnie gm. miorskiej pow. brasławskiego. w Kopylszczyźnie gm. zaleskiej, w Soplewie gm. zaleskiej oraz w Dziśnie pow. dziśnieńskiego.

Podania należy skierowywać do Kuratorjum.

Z KOLEI.

— **Konferencja kolejowa z Niemcami.** Od dwuch dni trwa w Wilnie konferencja kolejowa w gmachu Wileńskiej Dyrekcji P.K.P. między przedstawicielami Zarządu Kolei Niemieckich w Prusach Wschodnich, a przedstawicielami Wileńskiej Dyrekcji.

Początkowa konferencja ta miała się odbyć po stronie niemieckiej w miejscowości Elk, jednakże ze względów technicznych obie delegacje zgodziły się na odbycie konferencji w Wilnie.

Tematem obrad konferencji jest sprawa ruchu granicznego przez stacje Raczki - Czumochy. Chodzi tu o rozbudowę stacji Raczki w tym kierunku, aby mogła ona podołać zadaniom eksportowym i importowym, jakie na nie ma zamiar nałożyć Wileńska Dyrekcja Kolejowa.

Obradom przewodniczy wiceprezes Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej p. inż. Niebieszczański.

Szczegółowe sprawozdanie o wynikach konferencji podamy w następującym numerze naszego pisma.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **W sprawie zbiorowej umowy w rolnictwie.** Ponieważ dotychczas nie doszło jeszcze do zawarcia zbiorowej umowy w rolnictwie między właścicielami ziemskimi a robotnikami rolnymi postanowiono zwołać komisję rozjemczą, która ma doprowadzić do zawarcia takiej umowy.

W razie nie dojścia do zgody pomiędzy zainteresowanymi, pomimo zwołania komisji rozjemczej, sprawa ta może być przekazana Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej, które zwoła Nadzwyczajną Komisję Rozjemczą.

NADESŁANE.

— **Mężczyzna i kobieta.** W przyszłym tygodniu przyjeżdża do Wilna p. Jan Łapicki w celu wygłoszenia jednego odczytu we wtorek dnia 22-go b. m. w sali teatru Kakadu na temat: mężczyzna i kobieta — narzeczeni — mąż i żona w świetle prawa miłości.

Wstęp na odczyt tylko dla dorosłych.

— **Komunikat Zw. Właścicieli Drobnych Nieruchomości m Wilna i okolic.** Z dniem 25-go marca mają być zlikwidowane Obywatelskie Komisje Przemeldunkowe w Wilnie. Obowiązkiem każdego właściciela domu jest sprawdzić księgi meldunkowe swoich domów i przekonać się o dokonanem przemeldunku, czy wszyscy są przemeldowani i czy są w księgach wystawione stemple przemeldunku.

W wypadku jakichś braków w księgach domowych, w tej chwili stawić się w biurze meldunkowem dla dokonania formalności, gdyż po tym terminie mają być sporządzone protokuły i grozi kara do 100 złotych. W wypadku nie zrozumienia o co chodzi, każdy właściciel domu w tej chwili ma się udać do związku, ul. Archanielska 12 od godz. 7 do 10 rano i od 3 do 5 po południu, gdzie otrzyma wszelkie informacje.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Zarząd Koła Wileńskiego Stowarzyszenia Rezerwistów i b. Wojskowych** wzywa swych członków do gremjalnego udziału we wszystkich uroczystościach dnia Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

— **Komunikat Zw. Zawod. Pracow. Handlowych i Biurowych.** W dniu 19 b. m. o godz. 19 w lokalu Związku Pracowników Handlowych i Biurow. z wileńskiej odbędzie się akademja ku uczczeniu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Referaty wygłoszą: p.p. Stefan Gacki i Józef Winiarz.

— **Wileńskie Koło Związku Bibljotekarzy Polskich.** Dnia 20 marca 1927 (niedziela) o godz. 12 w południe zwiedzać będą Członkowie Koła Czytelnię im. T. Zana w Wilnie ul. Wielka Pohulanka 14. Punkt zborny na miejscu

WYSTAWY.

— **Ruchoma wystawa przeciwalkoholowa T-wa „Trzeźwość“.** Zarząd Główny T-wa Trzeźwość zorganizował wędrowną wystawę przeciwalkoholową, która rozpoczęła objazd po całej Polsce. Ze względu na doniosłe znaczenie oświatowo-wychowawcze tej wystawy zwracamy na nią uwagę Towarzystwom oświatowym, zrzeszeniom społecznym jak i ludziom dobrej woli, na których życzenie Zarząd T-wa Trzeźwość wyśle wystawę do każdej miejscowości Polski.

Wszelkich informacyj co do urządzenia wystawy udziela Zarząd Trzeźwości, Warszawa Okólnik 11, m. 28. Tel. 70.04 w godzinach 4—6 pp.

Z POGRANICZA.

— **W Wornianach.** Władze litewskie internowały i osadziły w obozie koncentracyjnym w Worniach na cały czas trwania stanu wojennego, mieszkańców pow. łuciańskiego gm. janiskiej: K. Zabłockiego i J. Łukańca i 70 letniego starca Tuczyńskiego. (x)

RÓŻNE.

— **W sprawie dokumentów osób przybyłych z Rosji.** Przed kilku laty, gdy fala emigracyjna przybywających z Rosji repatrjantów polskich przechodziła przez pograniczne stacje kontrolne, kierownicy tych stacyj odbierali od przybywających wszelkiego rodzaju ważne i często niezbędne dokumenty. Do tego rodzaju dokumentów należą metryki oryginalne, stare paszporty rosyjskie, świadectwa ślubu, dokumenty, stwierdzające zgon niektórych członków rodziny i t. p. Dotychczas dokumenty te nie zostały uporządkowane i poniewierają się po różnych powiatach i archiwach urzędowych, przyczem osoby zainteresowane są bardzo często narażone na wielkie straty naprz. jeżeli chodzi o sprawy spadkowe, wobec niemożliwości udowodnienia swych uprawnień.

W związku z powyższem jak się dowiadujemy będzie wydany nakaz celem doprowadzenia archiwów i wydania dokumentów właścicielom. (s)

Teatr i muzyka.

— **Reduta na Pohulance.** Uroczysty wieczór ku uczczeniu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego odbędzie się dziś w „Reducie“ o godz. 8 ej wiecz.

— **Orkiestra Namysłowskiego w Reducie.** Jutro o godz. 4-ej popoł. i w poniedziałek o godz. 8 ej wiecz. tylko dwa koncerty znakomitej orkiestry ludowej pod dyrekcją Stan. Namysłowskiego.

Obecnie po powrocie z Ameryki, gdzie po wielkich sukcesach została nagrodzona amerykańskim sztandarem i wieloma złotemi medalami, odbywa tournee artystyczne po Ziemiach Wschodnich.

W programie utwory swojskie i obce oraz słynne mazury Karola Namysłowskiego.

— Jutro o godz. 8-ej wiecz. „Sen“ w siedmiu obrazach Felicji Kruszewskiej.

Bilety i abonamenty sprzedaje codziennie biuro „Orbis“, Mickiewicza 11, od 10 do 4.30 popoł. w dnie powszednie, i od 10 do 12 w niedziele i święta. Kasa Reduty czynną jest od 5-ej popoł., w dniach przedstawień popołudniowych od 11-ej rano.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia“).** Dziś i jutro Berra i Verneuilla „Mecenas Bolbec i jego mąż“.

— W poniedziałek po raz pierwszy komedja Molnara (autora „Djabła“) „Jedyny ratunek“.

— Dziś o godz. 4 m. 30 popoł. komedja Wł. Perzyńskiego „Uśmiech losu“.

— Jutro w niedzielę o godz. 3 m. 30 pp. „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“—Savoira.

— **Recital Ireny Dubiskiej.** Znakomita artystka, wystąpi z własnym recitalem na poranku w Teatrze Polskim w niedzielę 20 b. m. o godz. 12 m. 30 pp.

Program zawiera między innemi: Koncert skrzypcowy Karłowicza. Sonatę „Trille du diable“ — Tartini'ego, Romans Beethovena, Andaluzę—Sarassatego i inni.

Bilety od 50 gr. nabywać można w kasie Teatru Polskiego od g. 11-ej r. do 9-ej wiecz. bez przerwy.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— **Zamachy samobójcze.** W mieszkaniu Walentynowicza Ignacego zam. przy ul. W. Stefańskiej 36, usiłował otruć się esencją octową Hołóbowski Jan zam. Środkowa 9, którego wezwane pogotowie po udzieleniu pomocy przewiozło w stanie niezagrażającym życiu do szpit. św. Jakóba. Przyczyna narazie nie ustalona.

— Jagentowicz Helena zam. Wiłkomierska 55, usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie esencji octowej. Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło ją do szpit. św. Jakóba w stanie niezagrażającym życiu. Przyczyna—brak pracy.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** W czasie czyszczenia studni głębokości 5 sążni przy ul. Wiłkowskiej 29, wskutek zerwania się drewnianej korby z osi wpadł na dno studni robotnik Michałowski Antoni zam. przy tejże ulicy pod Nr. 26, którego natychmiast wydobyto i w stanie niezagrażającym życiu przewieziono do szpitala św. Jakóba.

— **Podrzutek.** Rakowski Franciszek zam. Lubelska 3, znalazł podrzutka płci żeńskiej w wieku około 1 miesiąca przy którym była kartka z napisem, że jest ochrzczona i ma na imię Anna. Podrzutka przesłano do przyt. Dzieciątka Jezus.

— **Kradzież.** Knaplikowi Ludwikowi zam. Wileńska 27, nocy dzisiejszej za pomocą wybicia szyby w oknie wystawowem sklepu wędlin skradziono 50 klg. słoniny wart. 250 zł.

Ofiary.

Od K. S. ofiara dla zredukowanej biuralistki na wykup patentu handlowego 2 zł.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W Nr. 60 Dziennika Wileńskiego z dnia 15 marca r. b. w sprawozdaniu Koła Prawników U. S. B. w sposób tendencyjny przedstawiono moją rolę na tem posiedzeniu. Stwierdzić muszę, że nie brałem udziału jako przedstawiciel Związku Strzeleckiego. lecz jako słuchacz wydziału prawnego U. S. B. Mundur zaś miałem na sobie jako oficer Związku Strzeleckiego, na zasadzie rozkazu Nr. 1 Komendy Okręgu Związku Strzeleckiego z dnia 1. II. 27 r., na podstawie którego przysługuje mi stałe noszenie munduru.

Łączę wyrazy głębokiego poważania.

Narbert Trzaska-Pokrzewiński.

Radjo.

SOBOTA 19 marca.

Warszawa 10 kw. 1111 m.

15.00—15.25. Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny.

15.30 18.00. Transmisja z Filharmonji Warszawskiej Uroczystej Akademji ku uczczeniu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

I. Odczyt o Józefie Piłsudskim z okresu do roku 1914—wypowie Andrzej Strug. Elgar: poemat symfoniczny p. t. „Polonja“—wykona orkiestra reprezentacyjna 36 pp. pod dyr. mjra Mackiewicza.

II. Odczyt o Legjonach i P. O. W.—wypowie gen. Rydz-Śmigły. Wiązankę pieśni legjonowych wykona orkiestra reprezentacyjna 36 pp. pod dyr. mjra Mackiewicza.

III. Odczyt o roku 1920-ym — wypowie gen. Juljusz Stachiewicz. Chopin: Polonez As-dur — wykona orkiestra Filharmonji Warszawskiej. Młynarski: „Pieśni o Komendancie“—odśpiewa p. Stanisław Gruszczyński z tow. orkiestry Filharmonji Warszawskiej. „Konferencja pokojowa“, jako wyraz humoru 1-ej brygady Legjonów, — wypowie mjr. S. G. Krzewski. a) 1-sza Brygada, b) Hymn narodowy – wykona orkiestra reprezentacyjna 36 pp. pod dyr. mjr. Mackiewicza. Przy fortepianie p. Helena Zalewska.

18.00. Odczyt p. t. „Józef Ignacy Kraszewski“ — wygłosi: dr. Gąsiorowska-Szmidtowa.

18.40—19.00. Rozmaitości.

19.00—19.25. Odczyt p. t. „Kornel Makuszyński“.

19.30—19.45. Komunikat rolniczy.

19.45—20.10. Pogawędka z działu „Radjo-kronika“—wygłosi Marjan Stępowski.

20.10—20.30. Przerwa.

20.P0. Koncert. Żołnierz polski w pieśni.

22.30. Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja“.

20.30. Koncert wieczorny. „Żołnierz polski w pieśni“ wykonają p. Argasińska, Janowski, Mossoczy. Marsz — wykona orkiestra.

JACK LONDON.

MIK.

29)

Wszyscy przygotowali się do wstrząśnienia. Henryk Gjertsen, marynarz przy kole, rozstawił nogi, nachylił się, oparł ramiona i ręce o szprychy koła. Kilku z załogi pobiegło na przód statku, inni uchwycili się za powrozy. Daughtry jedną ręką oparty o poręcz, drugą objął w pół Starego Marynarza.

Wszyscy trzymali się. Wieloryb zaatakował Mary Turner od przodu. Żadne oko nie zdołało ogarnąć jednocześnie wszystkiego, co stało się wówczas. Jeden z majtków trzymał się za powrozy i padł głową naprzód, z całym zwojem lin w ręku, jeden z kolegów schwycił go za nogę przy kostce i uratował, gdy statek trzeszczał i trząsł się, podniesiony od przodu i rzucony na prawą burtę, tak, że pokład znalazł się na jednym poziomie z oceanem. Mik, na gładkim dachu kajuty,ześliznął się na prawą burtę i zniknął w korytarzyku warcząc i szczekając. Woda uniosła żagle masztu przedniego, szczyt jego zaś przechylił się na stronę prawej burty.

„Słowo daję“, rzekł Stary Marynarz, „odczuliśmy to wszyscy“.

„Panie Jackson“, rozkazał kapitan Doane pierwszemu oficerowi, „niech pan zbada pompę“.

Oficer usłuchał, chociaż lękliwe spojrzenie jego zwrócone było na wieloryba, który odpłynął szybko i podążał w kierunku wschodnim.

„Widzisz, co masz za to“, mruknął Grimshaw do Szymona Nishikanta.

Nishikanta kiwnął głową, otarł pot z czoła i wycedził przez zęby, „rad jestem z tego. Mam to, co chciałem. Nie sądziłem, by wieloryb to potrafił. Nie uczynię tego więcej“.

„Może już nigdy nie będziesz miał sposobności“, odparł kapitan. „Jeszcześmy z nim nie skończyli. Ten, co zatopił Essex szarżował atak za atakiem, nie przypuszczam zaś, by natura wielorybów zmieniła się w ciągu kilku lat ostatnich“.

„Sucha jak kość“, oznajmił pan Jackson o wyniku swych badań.

„Wraca znowu“, wykrzyknął Daughtry.

W odległości pół mili wieloryb obrócił się nagle i płynął prosto na statek.

„Odejdźcie od przodu!“ krzyknął kapitan Doane do jednego z majtków, który w tej chwili wysunął się z bocianiego gniazda z walizeczką w ręku i nad głową którego chwiał się szczyt przedniego masztu.

„Zapakowany do ucieczki“, szepnął Daughtry do Starego Marynarza. „Jak szczur, który opuszcza okręt“.

„Wszyscy jesteśmy szczurami“, brzmiała odpowiedź. Dowiedziałem się o tem, gdy sam byłem szczurem pomiędzy parszywemi szczurami fermy ubogich“.

Podniecenie i trwoga wszystkich ludzi na pokładzie udzieliły się Mikowi. Wrócił na dach kajuty, skąd mógł dobrze widzieć, warczał na wieloryba, gdy załoga z pośpiechem szukała znowu oparcia przed nieuniknionym wstrząsem.

Mary Turner uległa ponownemu uderzeniu od tyłu, za żaglami. Gdy statek pochylał się naprzód, Mik padł na prawą burtę, trzask drzewa dał się wyraźnie słyszeć. Henryk Gjertsen przy kole trzymając się go z całych sił, wyrzucony został w powietrze, wraz z kołem. Padł na kapitana Doane, który nie zdołał utrzymać ręki na poręczy. Obaj upadli na pokład bez tchu. Nishikanta z przekleństwem na ustach stał oparty o ścianę kajuty, gwałtowne wyrwanie poręczy z rąk jego oberwało mu wszystkie paznogcie. Kapitan Doane przypełznął do poręczy i wstał na równe nogi.

„Trafiła“, szepnął śpiesznie do pierwszego oficera, przyciskając rękę do zbolałego boku. „Zbadaj pompę i nie odchodź od niej“.

Wielu majtków, korzystając z przerwy rzuciło się naprzód pod schylony maszt przedni, potem w dół do kajuty, by z pośpiechem pakować rzeczy. Skoro Ah Moy wysunął się z kajuty ze swoją walizeczką, Daughtry wyprawił Kwaque'a, by zapakował wszystko, co do nich należało.

„Sucha jak kość“, dał się słyszeć głos Jacksona.

„Pilnować pompy, panie Jackson“, rozkazał kapitan, głos jego już był silniejszy w miarę jak uspakajał się po niespodziewanej kolizji ze sternikiem. „Pilnować pompy. Wraca znowu. niema skunera, któryby wytrzymał taki cios“.

Daughtry tymczasem wsunął Mika pod pachę, wolną ręką szukał oparcia na chwilę następnego wstrząsu.

Zataczając krąg, by powrócić, wieloryb ominął cel i nie trafił wprost w okręt. Tył statku podniósł się zlekka tylko, jak gdyby Mary Turner składała głęboki ukłon morzu.

„Gdyby trafiła“... szepnął kapitan Doane i urwał.

„Byłoby to „dobranoc“, dokończył zdanie Daughtry. „Odcięłaby cały tył statku“.

Zawracając znowu, tym razem nie dalej niż o dwieście jardów, wieloryb wznowił atak, nie dokończył jednak półkola obrotu, tak, że trafił w bok okrętu od prawej burty. Grzbietem uderzył o przód, jakby lekkie zadraśnięcie, zaledwie, jednak Mary Turner zapadła tak, że fale zrównały się z poręczą przednią. Nie koniec na tem. Zwoje lin, powrozy, oparcie prawej burty, wszystko poszło. Szczyt masztu uniósł się ku górze, następnie ciężko opadł na podkład, wszystkie połamane części zsunęły się w morze.

„Zamknij tego psa“! rozkazał ostro Nishikanta Dagowi. „Jeśli tego nie uczynisz“...

Mik, na ręku stewarda warczał groźnie, nietylko na wieloryba, lecz na cały wrogi i groźny wszechświat, który wniósł trwogę w serce dwunożnych bogów jego pływającego świata.

„Właśnie dlatego“, mruknął Dag w odpowiedzi, „każę mu śpiewać. Pan narobił tego wszystkiego i jeśli pan podniesie rękę na mego psa, nie ujrzy pan już końca tej całej rozpoczętej przez siebie awantury, ty wstrętny lichwiarzu“.

„Słusznie, zupełnie słusznie“, wyraził pochwałę Stary Marynarz. „Czy sądzisz, stewardzie, że mógłbyś postarać się o płótno, lub kołdrę, lub cokolwiek miękkiego i szerokiego, zamiast tego sznura? Za ostro wrzyna się w miejsce, gdzie brakuje mi trzech żeber“.

Daughtry złożył Mika na ręce starca.

„Niech pan go potrzyma“, rzekł steward. Gdyby ten lichwiarz spróbował zaczepić Killeny Boya, niech pan mu piunie w twarz, uderzy go, albo cokolwiek w tym rodzaju. Powrócę w mgnieniu oka, nim zdoła uczynić panu cokolwiek złego i nim wieloryb zdąży raz jeszcze nas uderzyć. Niech Killeny Boy hałasuje ile chce. Jeden jego włos więcej wart, niż wszyscy lichwiarze z całego świata“.

(D. c. n.)

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń“ sp. z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń“, Druk. „Pax“, ul. Św. Ignacego 5 Redaktor w/z A. Faranowski